

Spotkanie czterech narodów w Bad Urach

W dniach 26.03 do 01.04.2006 młodzież Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi realizowała projekt pt. „To co własne i to co nieznane”, w drodze do jednoczonej Europy” wraz z rówieśnikami z Francji, Niemiec oraz Serbii i Czarnogóry w Centrum Edukacji Obywatelskiej w Bad Urach (Badenia-Wirtembergia, Niemcy).



Tam, gdzie strzeże się światowego dziedzictwa kultury i praw człowieka, Rada Europy.

Nie ma lepszego sposobu do poznania innego narodu, niż bezpośrednie spotkanie z jego przedstawicielami, a najlepiej z grupą rówieśniczą o zbliżonej proweniencji. W praktyce można wówczas zweryfikować, że „oni” są tacy sami, niczym się od nas nie różnią i mówią tylko na co dzień innym językiem, ale słuchają tej samej muzyki, mają takie same zainteresowania, marzenia, oczekiwania i plany na przyszłość, ich dzień wygląda podobnie, a aktywności w czasie wolnym są prawie identyczne.

Na takie poznanie innych krajów mieli okazję uczniowie Gimnazjum z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Strzelcach Opolskich. Powoli staje się tradycją, że uczniowie klas drugich Gimnazjum z klasy niemieckojęzycznej realizują projekt z rówieśnikami wspomnianych krajów w Bad Urach. Tematyka europejska ma z jednej strony rozwijać ich kompetencje obywatelskie, choć czynnik poznawczy i to nie tylko zasad funkcjonowania Unii Europejskiej, ale i mentalności i sposobu myślenia młodzieży z innych krajów i jest tu nie do przecenienia.

Trzymając się chronologii zdarzeń, słów kilka jak to było po kolei. Gimnazjaliści przed spotkaniem w Bad Urach zobligowani byli do „wryżnienia” się w tematykę, najogólniej mówiąc, unijną. Na lekcjach języka niemieckiego (i oczywiście po niemiecku) zapoznawali się z mitologią etymologią słowa Europa, śledząc losy porwanej przez Zeusa córki króla fenickiego. To literackie wprowadzenie przeszło następnie w historyczne początki UE, czyli Plan Schumana oraz pierwsze Wspólnoty, aż po obecnie funkcjonujące instytucje i ich kompetencje. Jako nauczyciel prowadzący te zajęcia, określiłbym zainteresowanie uczniów tą tematyką jako raczej umiarkowane. Teoria zawsze miała do siebie, że bez wymiaru praktycznego staje się z czasem nużąca. Dopiero, gdy na miejscu okazało się, że w trakcie konkursu można z niej czerpać jak ze skarbcza, zyskała swój wymiar użyteczności praktycznej. Kto pilnie się przykładał, mógł rozkładać pawie ogon wiedzy i pochwalić się przed innymi, zyskując punkty dla całej grupy.

Większość czasu poświęcono była na poznanie działalności instytucji Unii Europejskiej i ich kompetencje w przyjazny sposób uczestnicząc w grach symulacyjnych. A przebiegało to tak: uczniowie, a było ich tam ponad siedemdziesiątka, wcielili się w rolę komisarzy europejskich, tworząc Komisję Europejską, ministrów spraw zagranicznych kreując Radę Unii Europejskiej oraz w rolę deputowanych do Europarlamentu tworząc na dodatek kilka proporcjonalnie dobranych frakcji, by podejmowane decyzje i głosowanie jak najwierniej odpowiadało rzeczywistym instytucjom. Nadzrędnym zadaniem było wypracowanie projektu europejskiego

prawa jazdy a także przegłosowanie go w Parlamencie Europejskim. Celem edukacyjnym było zapoznanie się z procedurą współdecydowania w PE przy uchwalaniu aktów prawnych. Uczestnicy podejmując decyzje od razu mogli porównać z



W ferworze dyskusji, symulacja obrad Europarlamentu

ustaleniami ich pierwowzorów, bo takie prace nad europejskim prawem jazdy prowadzone były w rzeczywistym Europarlamencie.

Ale nie samą pracą (nauką) człowiek żyje... Do dyspozycji uczniów w ośrodku, prócz luksusowych warunków pobytu, w większości jednoosobowe pokoje (tych kilka dwuosobowych było obiektem zazdrości), była również kępielnia, stół do tenisa, boisko zewnętrzne do gry w siatkówkę, sala telewizyjna oraz biblioteka ze stanowiskami komputerowymi i łączem internetowym.

Dużą atrakcją była z pewnością całonocna wyprawa do Strasburga, by naoczywiście zobaczyć serce unijnej demokracji, czyli siedzibę Parlamentu Europejskiego przeglądającą się malowniczo się w lustrze wijącej się wokół rzeki. Następnym przystan-

kiem była siedziba Rady Europy z trzepocącymi na wysokich masztach flagami no i oczywiście obowiązkowa sesja zdjęciowa z narodową flagą. Kulminacją dnia, bynajmniej w moim przekonaniu, było zderzenie z wiekami historii w strasburskiej katedrze. Gotyckie чудо z jedną wieżą kryje w sobie wiele symboli, a „cudem techniki” jakim jest astronomiczny, bogato zdobiony unikatowy na miarę światową, zegar wprawia w zachwyt zwiedzających. Imponujący jest również królujący nad ołtarzem witraż maryjny z koroną dwunastu unijnych gwiazd i dar Rady Europy dla katedry. Pytaniom uczniów nie było końca, co jest najlepszą oznaką zainteresowania w praktyce. Nie zabrakło również czasu wolnego, na co, jak niektórzy się przyznali, fortem zdobyli pismem zgodę od swoich rodziców.

Wszystko dobre co się dobrze kończy. Tak to w piątek, ostatniego dnia marca trzeba było znów wracać do Polski. Przed południem międzynarodową grupę odwiedziła deputowana do Europarlamentu pani Heine-Rühle, z Frakcji Zielonych (najmniejszej frakcji w parlamencie, liczącej jedynie 12 deputowanych), zapoznając uczniów ze swoją działalnością i



Oskar, Pascal i Adam przed plakatami promującymi Polskę i naszą szkołę.

Galeria olimpijczyków w strzeleckim Liceum znów dłuższa o dwa portrety...

Olimpijskie bonusy



Od prawej: prof. Piotr Jankowiak (trzymający listę uczestników), dr Reinhard Schweppe, ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce, Adrian Golly, Michaela Thomalla, mgr Artur Goldyn (nauczyciel LO)

W dniach 31.03 - 2.04.2006 odbył się w Poznaniu centralny etap 29. Olimpiady Języka Niemieckiego, do którego zakwalifikowano tylko 43 osoby z całej Polski. To nie lada osiągnięcie, że ze strzeleckiego Liceum Ogólnokształcącego znalazło się tam aż dwoje uczniów: Michaela Thomalla i Adrian Golly.

Olimpiada Języka Niemieckiego to stały element w krajoznawstwie każdej szkoły. Uczniowie pragną zmierzyć się z rówieśnikami na polu uniwersalnym, bo testy redagowane są przez gremium zewnętrzne, a nauczyciele ciesząc się zainteresowaniem olimpiadą ze strony uczniów motywowani są do rozwijania ich zainteresowań. Niestety, test olimpiady jako forma weryfikacji swych osiągnięć może często rodzić obawy. Nie jest on bowiem dla uczniów dobrych, jest tylko dla bardzo dobrych i zmotywowanych. A to dopiero namiastka potencjalnego, możliwego do osiągnięcia, sukcesu. Po etapie szkolnym Komisja Okręgowa OJN w Opolu kwalifikuje uczestników, którzy osiągnęli 80/90% ogólnej liczby punktów do etapu wojewódzkiego. Przekroczenie tego pułapu przy wyrubowanym poziomie testu to nie lada osiągnięcie. W obecnym roku udało się to 11 osobom ze strzeleckiego Liceum. Uczniowie klas maturalnych postawili jednak na tyranie do matury i w przedbiegach zrezygnowali z dodatkowej (czasochłonnej) pracy, jaką wymusza przyswajanie treści z katalogu zagadnień OJN. Ostatecznie w etapie wojewódzkim uczestniczyło pięćciu uczniów: Michaela Thomalla, Adrian Golly, Jan Kunce, Armin Pszowski i Roman Szablicki.

Niestety akademicki poziom testu przepuścił przez gesty słońca dwóch pierwszych uczniów. Wielka szkoda, ale... Jako że wszyscy uczestniczą do klasy drugiej, droga do laurów dla nich stoi jeszcze otworem przyszłym roku.

Zyskali dodatkową wiedzę, którą pewnie zaowocuje nie tylko na poletku szkolnym, ale być może w przyszłym, tym uniwersyteckim.

Katalog wymagań OJN obejmuje kilka obszarów wiedzy. Dla wtajemniczonych to tajemniczo brzmiące słowo i realizowność krajów niemieckiego obszaru językowego. Kryją się za tym treści z zakresu polityki, historii, życia społeczno-gospodarczego nie tylko Niemiec, ale i Austrii i Szwajcarii. Każdy uczestnik zobligowany jest do przeczytania i literackiej interpretacji dwóch dzieł literackich sprzed roku 1945 oraz trzech po tej dacie. Na szczęście czytanie to mocna strona licealistów, nie tylko tych przystępujących do olimpiad. Najchętniej wybierani autorzy to: Franz Kafka, Heinrich Böll, Erich Maria Remarque, Herman Hesse i inni.

Centralny etap OJN odbywa się w Poznaniu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza a jego bezpośrednim organizatorem jest Towarzystwo Neofilologiczne.

Tu zmagania trwają dwa dni, a komisje składają się z wykładowców uniwersyteckich. Pierwszego dnia wszyscy kandydaci mogli się na testem gramatyczno-leksykalnym, następnego chwalić swoją wiedzą, lub jak kto woli przepytani są przez specjalistów z określonej dziedziny, by w dniu ostatnim otrzymać upragniony dyplom, który staje się przepustką nawet na uniwersytet. Ta najlepsza czterdziestka ma poza tym maturę z języka niemieckiego już w kieszeni a i ocena oceniająca na świadectwie końcowym też jest dodatkowym bonusem.

Jako nauczyciel Michaela i Adriana mam nadzieję, że uzyskane laury nie przewrócą im w głowie i podwójnie zmotywani będą dalej w tym samym szlakiem po następne osiągnięcia, dając przykład i wspomagając swą postawą innych.

Artur Goldyn

Indeksy już w kieszeniach

dok. ze str. 1

clawiu, na KUL i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Sukcesy zawodniczek uczennic są efektem kilkuletniego gromadzenia doświadczeń przez nauczycieli szkoły. Liceum w Zawadzkiem od wielu lat uczestniczy i zdobywa nagrody w konkursach przedmiotowych. W tym roku różnorodnymi formami rywalizacji konkursowej objętych jest blisko 100 uczniów szkoły. Wyniki znane będą w maju. Jednak przed czterema laty kilku nauczycieli postanowiło rozpocząć intensywnie zbieranie doświadczeń w zawodach o bardziej prestiżowym charakterze. Owocem tych wysiłków były coraz lepsze lokaty na zawodach okręgowych. Plan zakładał sięgnięcie po laury finałowe w perspektywie trzech, czterech lat. Jak widać założenia zostały zrealizowane. Trwają przygotowania do edycji przyszłorocznych, do których przygotowuje się kilku uczniów.

Gromadzona jest systematycznie literatura w bibliotece. Doskonaleniu ulega system pracy pozalekcyjnej oparty o granty starostwa powiatowego i zajęcia prowadzone społecznie przez wszystkich pedagogów.

Jednak ostatecznym wynikiem przesądza właśnie pasja, ambicja i pracowitość uczniów. Jeśli do tego dodać kompetencje nauczycieli i zwyczajne szczęście, to dobry wynik jest w zasięgu ręki. Obecni gimnazjaliści, którzy chcą dołączyć do grona uczniów liceum w Zawadzkiem mogą być pewni, że jeśli zechcą, to będą mieli okazję zmierzyć się z najlepszymi w województwie w dziedzinach, które ich interesują. Jeśli dobrze wykonają wszystkie zadania w trakcie przygotowań, to być może spotka ich zaszczyt rywalizacji z najlepszymi w kraju. Gratulujemy jeszcze raz Aleksandrze i Anecie znakomitych wyników.